VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 48)**

z dnia 25 września 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 48)

25 września 2013 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, wysłuchała:

– informacji Ministra Spraw Zagranicznych na temat pomocy mediom polonijnym i polskim poza granicami kraju w świetle rozstrzygnięć konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą" w 2012 i 2013 roku.

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Andżelika Borys** przewodnicząca Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi, **Sabina Malinowska** dyrektor TVPOLwowsku, **Mirosław Rowicki** redaktor naczelny „Kuriera Galicyjskiego", **Zygmunt Klonowski** wydawca „Kuriera Wileńskiego", **Robert Mickiewicz** prezes Zrzeszenia Mediów Polskich na Litwie, **Mirosław Juchniewicz** redaktor „Radia znad Wilii", **Walenty Wojniłło** redaktor portalu „Wilnoteka.lt", **Henryk Mażul** redaktor „Magazynu Wileńskiego", **Czesława Paczkowska** redaktor tygodnika „Spotkania", **Jerzy Wójcicki** redaktor naczelny gazety, portalu i TV „Słowo Polskie", **Irena Waluś** redaktor „Magazynu Polskiego", **Marek Bućko** sekretarz Fundacji Wolność i Demokracja.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Biura Komisji Sejmu: **Anna Osińska** i **Brygida Śliwka.**

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Stwierdzam kworum. Informuję, że do protokołu z ostatniego posiedzenia Komisji nie było uwag. Otrzymali państwo porządek obrad. Obejmuje on jeden punkt: informację ministra spraw zagranicznych na temat pomocy mediom polonijnym i polskim poza granicami kraju w świetle rozstrzygnięć konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą" w 2012 i 2013 roku.

Otrzymaliśmy materiał z MSZ, mam nadzieję, że posłowie zapoznali się z nim, zwłaszcza, że jest bardzo lakoniczny.

Witam panią minister Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz, witam panią dyrektor Departamentu Konsularnego i Polonii MSZ Joannę Kozińską-Frybes oraz naczelników wydziału MSZ panów: Mariusza Skórko oraz Wojciecha Tycińskiego.

Chciałem państwa poinformować, że wczoraj i dzisiaj odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli mediów polskich na Wschodzie. W tej największej tego typu konferencji uczestniczyli przedstawiciele kilkudziesięciu mediów z Ukrainy, Litwy i Białorusi. Konferencja przyjęła stanowisko dotyczące mediów polskich na Wschodzie. W ramach tego stanowiska przyjęto szereg postulatów. Czy ten dokument jest powielony? Proszę, by rozdać go członkom Komisji.

Przygotowałem dezyderat, popierający stanowisko konferencji. Rozmawiałem także z przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych, panem Grzegorzem Schetyną i ustaliliśmy, że Komisja Spraw Zagranicznych przyjmie podobny dezyderat. Pod tym względem nie będziemy się więc różnili w popieraniu postulatów organizacji polskich, działających na Wschodzie. To stanowisko przyjmiemy na końcu posiedzenia. Teraz bardzo proszę panią minister o zabranie głosu na temat dokumentu, który otrzymaliśmy. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Różnorodność polskiej diaspory i jej liczebność – która w stosunku do liczby ludności w Polsce jest

szóstą co do wielkości na świecie – owocuje mnogością mediów polonijnych wydawanych w języku polskim. Znakomita większość to prasa, stosunkowo niewiele gazet codziennych, sporo periodyków, wiele polskojęzycznych programów i audycji radiowych, nieco programów telewizyjnych; wreszcie liczne portale i media internetowe, tworzone przez Polaków mieszkających za granicą.

Kondycja materialna tych mediów ma różny stopień stabilności. Globalna rewolucja technologiczna w dostępie do informacji ma bezlitosny wpływ na kurczenie się komercyjnego rynku gazet i czasopism, co szczególnie widoczne jest w przypadku niezamożnych, z trudem utrzymujących się mediów etnicznych. Warto podkreślić, że media mniejszości narodowych w znikomym stopniu dysponują podstawowym czynnikiem bazy finansowej, typowym dla innych mediów, jakim jest komercyjna reklama. Dlatego dla ich przetrwania, często nieodzowna staje się pomoc udzielana przez kraj pochodzenia.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wnikliwie śledzi sytuację polonijnych i polskojęzycznych mediów we wszystkich krajach, w których istnieją polskie i polskojęzyczne społeczności. Sytuacja ta zmienia się w zależności od kraju, czy regionu geograficznego. Regres przeżywa np. prasa polonijna w Stanach Zjednoczonych, gdzie zanika dopływ imigrantów z Polski, którzy zawsze stanowili jej bazę czytelniczą.

Z kolei mnożą się inicjatywy medialne wśród licznych skupisk imigrantów zarobkowych w wysoko rozwiniętych państwach Unii Europejskiej. Jeszcze inaczej wygląda sytuacja polskich mediów na Wschodzie, gdzie ukazuje się wiele tytułów, często w niewielkim nakładzie, przeznaczonych dla rozsianych po danym kraju niewielkich polskich społeczności. Wiele z nich nie mogłoby istnieć bez pomocy z Polski. Coraz bardziej słabną media drukowane, coraz silniej rozwijają się media oparte o przekaz internetowy. Wszystko wskazuje na to, że jest to proces nieodwracalny. Dla naszej polityki, dotyczącej wspierania mediów polonijnych i polskojęzycznych oznacza to, że mediom sieciowym należy nadawać większą rangę niż dotychczas. Równocześnie będziemy wraz z Polonią i skupiskami Polaków wypracowywali *modus operandi* przenoszenia wysoce deficytowych tytułów prasowo-czasopiśmienniczych do internetu, zgodnie z tendencją wyraźnie zarysowaną w krajach wysoko rozwiniętych. W państwach na wschód od Polski, gdzie dostęp do komunikowania globalnego jest jeszcze mało powszechny, zwłaszcza dla starszych pokoleń Polaków, podtrzymywanie wielu publikacji periodycznych i biuletynów, musi jeszcze przez kilka lat pozostać priorytetem.

Szanowni państwo, chciałabym teraz przejść do zaprezentowania konkretnych informacji, dotyczących finansowania mediów polskich i polonijnych za granicą w roku 2012 oraz w roku bieżącym, o tyle, o ile posiadane statystyki na to pozwalają. Przy okazji chciałabym poinformować, że gdyby państwo chcieli pozyskać bardziej szczegółową wiedzę na temat mediów polonijnych i polskojęzycznych, to Ministerstwo Spraw Zagranicznych dysponuje ponad 500-stronicowym dokumentem „Media polonijne w wybranych krajach świata", który został przygotowany na nasze zamówienie.

Pozwoliliśmy sobie przygotować prezentację, która – mamy nadzieję – trochę ułatwi przekazanie informacji statystycznych na temat finansowania wsparcia dla Polonii i Polaków za granicą, a zwłaszcza – w ramach tej aktywności – finansowania polskich i polonijnych mediów.

Głos z sali:

Nic nie widzimy. Kamery zasłaniają nam obraz.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Musimy ten problem rozwiązać. Kamery uniemożliwiają posłom wykonywanie ich mandatu. Czy lepiej już widać, panie pośle Terlecki? Czy tak może być? Proszę kontynuować.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Fundusze, przekazane przez MSZ na współpracę z Polonią, wyniosły w roku uprzednim około 88 mln zł, w roku bieżącym – o 10 mln zł więcej. Uprzednio i obecnie, zdecydowana większość środków została rozdystrybuowana przez konkursy. W tym roku około 30 mln zł – ta suma może się jeszcze zmienić – przez placówki. W roku uprzednim -11 mln zł przeznaczono na TV Polonia, w tym roku – 8 mln zł.

W procentowym wymiarze widać, że najwięcej środków otrzymują zwycięzcy konkursów. W tych konkursach były następujące priorytety: w roku uprzednim media znajdowały swoje możliwości dofinansowania zarówno w priorytecie wspierania potencjału intelektualnego Polonii jak i priorytecie: prawa mniejszości Polonii i Polaków za granicą oraz wspieranie środowisk polskich, przede wszystkim: komunikowanie, kultura, promocja i mobilizacja.

Widać, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych najwięcej funduszy na media – w roku uprzednim i obecnym – przekazało na Wschód, mniej do Europy, najmniej do Ameryki. Przy czym w roku obecnym zwiększyła się pula skierowana na Wschód, i w efekcie 80% wszystkich środków przeznaczonych na media – w ramach konkursu – zostało przeznaczone na media polskie i polonijne na Wschodzie.

W uprzednim roku sfinansowaliśmy i wsparliśmy 66 podmiotów, w roku obecnym – 93 podmioty. Rok temu największymi beneficjentami konkursu byli: „Kurier Wileński", „Radio znad Willi", audycja „Radio znad Niemna", Magazyn Telewizyjny „Nad Niemnem", a w roku obecnym – portal „Wilno24/It", „Kurier Wileński" i „Radio znad Wilii". Widać, że dofinansowania różnią się i – antycypując państwa spodziewane pytania o pochodzenie oczywistych różnic w dofinansowaniach – chciałabym powiedzieć, że w naszym konkursie otrzymaliśmy zapotrzebowanie i wnioski na kwotę 224 mln zł. Tyle chciały uzyskać organizacje, biorące udział w naszym konkursie, w ramach składanych projektów. Dysponowaliśmy kilkakrotnie mniejszymi środkami – bo 52 mln zł, co stanowiło 23% ogólnie wnioskowanej sumy. W tej sytuacji musiały nastąpić redukcje poszczególnych punktów dotacyjnych w projektach, które dokonywały same komisje konkursowe. W wyniku redukcji i decyzji, podętych przez komisje konkursowe, dofinansowania ukształtowały się na niższym poziomie, przy czym większe dofinansowanie określonej pozycji musiało oznaczać wycofanie dofinansowania dla innej pozycji, w sytuacji, gdy aplikacje były na czterokrotnie wyższym poziomie, niż możliwość dofinansowania w ramach środków przewidzianych na konkursy. Pozwolę sobie przypomnieć, że i tak zasadnicza ilość środków została przeznaczona na dofinansowania konkursowe.

I jeszcze – wybiegając w przód – dwa słowa. Przedstawiliśmy do konsultacji „Założenia Planu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą", gdzie prezentujemy trzy podstawowe priorytety naszych działań. W dwóch – jest miejsce dla kwestii medialnych. To jest priorytet 2. – wzmacnianie, aktywizacja i mobilizacja środowisk polskich w krajach zamieszkania oraz priorytet 3. – wzmacnianie więzi i kontaktów z Polską, w którym bezpośrednio jest wskazane działanie: stabilizacja i rozwój sieci mediów polonijnych i polskojęzycznych z jednoczesnym wspieraniem ich unowocześniania i przenoszenia w wirtualną przestrzeń komunikowania masowego. Tak to wygląda w założeniach do planu na rok 2014. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, chciałem też przywitać naszych gości – uczestników konferencji „Polskie Media na Wschodzie"; zarówno organizatorów, czyli przedstawicieli Senatu i Fundacji „Wolność i Demokracja", jak i redaktorów oraz wydawców mediów polskich na Wschodzie. Mam przed sobą listę 30 nazwisk. Poproszę więc, by przedstawiciele poszczególnych mediów przedstawili się, bo ja już poznałem państwa, ale tej okazji nie mieli pozostali członkowie Komisji. Bardzo proszę o krótką informację, dotyczącą kraju i tytułu medialnego. Można prosić po kolei? Pani Andżelika, którą wszyscy znamy…

Przewodnicząca Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys:

Andżelika Borys, przewodnicząca Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję, bardzo proszę:

Dyrektor TVPOLwowsku Sabina Malinowska:

Sabina Malinowska, Telewizja POLwowsku, internetowa telewizja. Redaktor. Ukraina.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuje, bardzo proszę.

Redaktor naczelny „Kuriera Galicyjskiego" Mirosław Rowicki:

Mirosław Rowicki, „Kurier Galicyjski", Ukraina.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję, dalej – proszę.

Wydawca „Kuriera Wileńskiego" Zygmunt Klonowski:

Zygmunt Klonowski, dziennik „Kurier Wileński" w Wilnie.

Prezes Zrzeszenia Mediów Polskich na Litwie Robert Mickiewicz:

Robert Mickiewicz, prezes Zrzeszenia Mediów Polskich na Litwie.

Redaktor „Radio znad Wilii" Mirosław Juchniewicz:

Mirosław Juchniewicz, „Radio znad Wilii".

Redaktor portalu „Wilnoteka.lt" Walenty Wojniłło:

Walenty Wojniłło, portal i telewizja internetowa „Wilnoteka".

Redaktor „Magazynu Wileńskiego" Henryk Mażul:

Henryk Mażul, redakcja „Magazyn Wileński".

Redaktor tygodnika „Spotkania" Czesława Paczkowska:

Czesława Paczkowska, tygodnik katolicki „Spotkania".

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę, proszę.

Redaktor naczelny gazety, portalu i TV „Słowo Polskie" Jerzy Wójcicki:

Jerzy Wójcicki, gazeta, portal i telewizja „Słowo Polskie". Podole, Winnica.

Redaktor „Magazynu Polskiego" Irena Waluś:

Irena Waluś, Białoruś, „Magazyn Polski".

Sekretarz Fundacji Wolność i Demokracja Marek Bućko:

Marek Bućko, Fundacja „Wolność i Demokracja".

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz proszę o pytania do pani minister, związane z przedstawioną informacją. Może zacznę: w trakcie konferencji były zadawane różne pytania, na które nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Pozwolę sobie przedstawić je w skrócie. Najpierw: cały blok pytań, związanych z ogłoszeniem konkursu. Pierwsze pytanie brzmi: kiedy zostanie ogłoszony konkurs dla mediów na lata 2014 – 2015? Ile czasu będą mieli przedstawiciele tych mediów na złożenie aplikacji? Jaka forma podania projektu będzie użyta? Czy będzie to gotowy, jednobrzmiący formularz, czy dopuszczalna będzie dowolność składania projektów? Kiedy nastąpi rozstrzygnięcie konkursu? Kiedy redakcje otrzymają pierwsze środki? Nie za szybko, pani minister?... Co MSZ zamierza zrobić, aby rozwiązania konkursowe nosiły znamiona przejrzystości? Ostatnie z tego cyklu pytań – czy MSZ udzieli informacji redakcjom, dlaczego nie otrzymały one środków na działalność i z jakiego powodu została podjęta taka decyzja? I w jaki sposób można się odwołać od takiej decyzji. To jest pierwszy blok pytań.

Głos z sali:

Mam pytanie…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Czy w ramach tego bloku? Jeśli nie, to może pani minister najpierw odpowie. Później będą kolejne pytania. Bardzo proszę, by nie zarzucać pani minister zbyt wieloma pytaniami.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Mam nadzieję, że uchwyciłam całość tych pytań. Kiedy zostanie ogłoszony konkurs? Duży konkurs polonijny, pierwszy w 2014 roku, planujemy ogłosić już w październiku bieżącego roku, aby jak najszybciej uruchomić środki w przyszłym roku. Konkurs zostanie ogłoszony na rok 2014, ale – jeśli chodzi o media – będą to projekty modułowe. Oznacza to, że jeżeli organizacja wygra ten konkurs i dofinansowanie,

to dostanie promesę, że środki otrzyma również w 2015 roku. Nie dostanie tych środków w roku przyszłym, ale otrzyma obietnicę ich otrzymania, kiedy już będzie kolejny budżet RP. Takie jest rozwiązanie prawne, innej możliwości nie ma. Oznacza to, że projekty będą składane już pod kątem roku 2014 i 2015. Dlatego w projektach powinna znaleźć się informacja o celach, na które dana organizacja potrzebuje dofinansowanie w dwuletniej perspektywie. Jest to odpowiedź na państwa postulaty, dotyczące stabilnego i przewidywalnego charakteru dofinansowania.

To jest konkurs dla organizacji polskich, zarejestrowanych w Polsce i działających w Polsce. Bo tak stanowi prawo polskie, jeśli chodzi o dystrybuowanie środków publicznych w ramach konkursu. My przewidujemy (i to jest to, o czym wczoraj mówiłam na spotkaniu z państwem), że na poszczególne kraje konkurs będzie mogła wygrać tylko jedna polska organizacja, ta – która przedstawi najlepszy, najbardziej kompleksowy, najbardziej merytorycznie uzasadniony projekt wsparcia finansowego mediów polonijnych w danym kraju. I dalej: ta organizacja, zgodnie ze złożoną koncepcją, będzie przekazywała fundusze poszczególnym mediom w swoich krajach.

Nie mogę podać konkretnych dat, jedynie orientacyjne. Konkurs ogłosimy w październiku. Od 4 do 6 tygodni trwa okres składania aplikacji; około miesiąca – przeglądanie, ocenianie i decydowanie o tym, które aplikacje uzyskają dofinansowanie. Tym samym – do końca roku chcielibyśmy rozstrzygnąć konkurs, a najpóźniej – na samym początku przyszłego roku. Zresztą, i tak nie możemy wcześniej niż na początku przyszłego roku podpisywać umów z organizacjami, których aplikacje uzyskają pozytywną opinię. Możemy to bowiem robić w nowym roku budżetowym. W styczniu chcemy podpisywać umowy, po czym będziemy przekazywać pieniądze organizacjom, które dostaną dofinansowanie. Te organizacje – zgodnie z przedstawionym projektem – będą udzielały wsparcia finansowego poszczególnym mediom w danym kraju.

Myślę, że jest to dla państwa ważna sprawa, więc pozwolę sobie troszeczkę wyjść poza te pytania. Rozwiązanie dotyczące jednej organizacji wynika z naszego przekonania, zainspirowanego państwa refleksjami. Otóż: w danym kraju – np. na Litwie, czy Ukrainie – operuje ileś polskich podmiotów, które dostały dofinansowanie, ale nie mają one wizji całości, bo uzyskały jedynie dofinansowanie na współpracę z konkretnymi mediami. W efekcie pewne media otrzymują dofinansowanie z dwóch źródeł, od dwóch polskich podmiotów, a inne – które z jakichś powodów nie znalazły się w orbicie tych projektów – mogą nie dostać dofinansowania w ogóle, bądź w niewystarczającym stopniu. W związku z tym chcielibyśmy, by polskie organizacje, które współpracują z mediami na Wschodzie, miały obraz całościowy, a nie tylko cząstkowy; by brały – oczywiście, wraz z ministerstwem – odpowiedzialność za całościowe dofinansowanie obecności medialnej w poszczególnym kraju, co pozwoli zoptymalizować finansowanie konkretnych podmiotów. Zaś w oczywistej sytuacji niedoboru środków, wybierać priorytety i promować te media, które mają największą popularność, najwięcej czytelników, najwyższą jakość i które – w miarę możliwości i potrzeb – podążają w nowym kierunku technologicznym. Dziękuję.

A, jeszcze transparentność…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Właśnie. I możliwości odwołania się.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Zawsze istnieją możliwości odwołania się od decyzji komisji. To jest element proceduralny. Wtedy komisja konkursowa jest zobowiązana do udzielenia wyjaśnień, dotyczących procedury, która doprowadziła do takiej, a nie innej decyzji. Natomiast przejrzystość tych konkursów…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam, ale proszę trochę ściszyć rozmowy na sali…

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dostrzegamy sfery, w których redystrybucja środków mogłaby być realizowana lepiej. Dlatego, po rozmowie z senatorami RP i reprezentantami mediów polonijnych, pojawiły

się zaproponowane zmiany. Natomiast naszym zdaniem, transparentność konkursów i jej technokratyczna poprawność była satysfakcjonująca, choć były odbiegające od niej pojedyncze przypadki. W tym roku będziemy dokładać najwyższych starań, by poziom był jeszcze lepszy. Powołana została zróżnicowana komisja konkursowa, w skład której wchodzą niezależni eksperci, przedstawiciele MZS. Ma ona jasny wykaz cech, które decydują o punktowaniu poszczególnych projektów i przyporządkowują wysokość tych punktów do poszczególnych projektów. Na tej bazie podejmowana będzie decyzja – odrzucająca, przyjmująca lub korygująca projekty. Dysponując funduszami – pięciokrotnie niższymi od zapotrzebowania – staramy się nie tylko wyłonić najlepsze z aplikacji, ale także zmniejszać im dofinansowanie; tak, by jak najwięcej podmiotów mogło je otrzymać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Czy są pytania uzupełniające, ale dotyczące wyłącznie bloku konkursu? Bardzo proszę. Przepraszam, zgłaszała się pani przewodnicząca.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję pani minister za to wyjaśnienie. Dla mnie szczególnie satysfakcjonująca była informacja, mówiąca o wnioskach wieloletnich. To bardzo ważne dla naszych gości, bo daje możliwość planowania pracy. Równie satysfakcjonująca jest zwiększająca się liczba podmiotów medialnych – z 60. do przeszło 90., zaświadczająca m.in. o zwiększaniu się zainteresowania i potrzeb społeczności lokalnej, pragnącej mieć swoje medium, które pozwala na wzajemne informowanie się. Także organizację „dachową", która będzie redystrybuowała środki, uważam za rozwiązanie bardzo słuszne. Sądzę, że w obrębie danej społeczności, ludzie znają się najlepiej.

Mam dwa pytania: jaki jest procent mediów elektronicznych w stosunku do mediów papierowych? Drugie pytanie dotyczy informacji na temat wysokości nakładu największych gazet i tytułów nowo powstających. Z jakim zainteresowaniem spotykają się gazety elektroniczne? To, że może ono być małe – o niczym na razie nie świadczy, może przecież wzrastać. Chodzi jedynie, byśmy poznali skalę wielkości. Bo ona – z większą jasnością – pozwala pokazać osoby mieszkające na Wschodzie, które korzystają z dobrodziejstwa dostępu do polskich mediów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Zaraz przejdziemy do drugiego punktu, dotyczącego skali pomocy. Na razie chciałbym jednak skoncentrować się na konkursach. Czy są pytania dotyczące konkursu? Bardzo proszę.

Redaktor naczelny „Kuriera Galicyjskiego" Mirosław Rowicki:

Wprawdzie jestem gościem, ale chciałbym skorzystać z okazji i zadać pytanie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Redaktor naczelny „Kuriera Galicyjskiego" Mirosław Rowicki:

Mam następujące pytanie. Ostateczni beneficjenci składali swoje wnioski do organizacji pozarządowych, które z kolei występowały o konkurs. Przy założeniu, że będzie jedna organizacja, tzw. „dachowa", co – jak myślę – jest koncepcją słuszną, jaki będzie tryb postępowania? Zwykle było tak, że organizacje składały wnioski do różnych fundacji. Na jakim etapie będą teraz wiedziały, gdzie mają złożyć wniosek? Wydaje się, że to jest moment, który może spowodować pewne zawirowanie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Drugie pytanie. W sprawie konkursu? Proszę bardzo.

Redaktor naczelny gazety, portalu i TV „Słowo Polskie" Jerzy Wójcicki:

Wójcicki, „Słowo Polskie". Pytanie kieruję do pani, która przedstawiała nam zagadnienia konkursowe.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Do pani minister.

Redaktor naczelny gazety, portalu i TV „Słowo Polskie" Jerzy Wójcicki:

Do pani minister? Przepraszam bardzo. Jesteśmy z Kresów, z Podola. Nie mamy takich znajomości, przepraszamy bardzo, poduczymy się. Mam takie pytanie: było jasno postawione zagadnienie, że dobrej jakości gazeta, dobrej jakości telewizja, dobrej jakości programy radiowe dostaną dofinansowanie. I od razu mi się przypomina dzisiejsza dyskusja, na której, niestety, pani minister była nieobecna, dotycząca zawodowego podejścia do robienia mediów. Patrząc na beneficjentów, którzy otrzymali największe dofinansowanie, widzę, że nie ma tam takiego, który by pochodził z Białorusi czy z Ukrainy. Wszyscy są z Łotwy, albo z Litwy.

Jednak skąd się może wziąć bardzo wysokiej jakości medium na Podolu, skoro wśród wielu tysięcy Polaków, dobrze po polsku piszą najwyżej trzy osoby. Tu nie tylko chodzi o to, że są robione warsztaty podwyższające kwalifikacje dla dziennikarzy, którzy osiągnęli już pewien poziom. U nas potrzebne są warsztaty bardzo podstawowe, uczące jak napisać artykuł, jak zrobić dobry program telewizyjny. Dlatego podejście promujące dofinansowanie tylko dla najlepszych mediów też nie jest do końca wiarygodne. Bowiem czasami nie możemy robić dobrych mediów nie dlatego, że nie chcemy, ale dlatego, że tego nie umiemy. Ale chcemy! I proszę to też uwzględnić.

Są media w regionie, rozciągającym się na tysiąc kilometrów kwadratowych, które mają jedną gazetę: w Donbasie, czy na Krymie. Słabą. Mówiliśmy o tym podczas majowej konferencji. Ale ona też zasługuje na dofinansowanie, bo ona jest jedyna, a Polaków, którzy ją czytają – bardzo wielu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. I ostatnie pytanie, bardzo proszę, w sprawie konkursu.

Wydawca „Kuriera Wileńskiego" Zygmunt Klonowski:

Zygmunt Klonowski, „Kurier Wileński", Litwa. Mam pytanie do pani minister: na jakich zasadach, według jakich kryteriów rozdzielaliście w tym roku środki? Dlaczego na Litwie niektóre tytuły otrzymały prawie dwa razy więcej środków, a inne zostały mocno niedofinansowane? Dlatego mam wątpliwość: czy do końca roku niektóre z nich potrafią się utrzymać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, bardzo proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję. Czy mam odpowiadać tylko na pytania konkursowe, czy też…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Tylko na konkursowe. Zaraz przejdziemy do drugiego bloku pytań.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Odpowiadam na pytanie: kiedy organizacje będą wiedziały, gdzie składać aplikacje. Myślę, że warto tu brać pod uwagę dwa momenty: pierwszy to ten, kiedy ogłaszamy konkurs i polskie organizacje przygotowują dla nas aplikacje. Rozumiem, że te organizacje nie będą przygotowywały swoich aplikacji w zaciszu gabinetów, tylko będą kontaktowały się z państwem, po to, by zdiagnozować państwa potrzeby i przełożyć je na środki dofinansowania. To pierwszy moment, w którym warto kontaktować się z polskimi podmiotami. Myślę, że państwo je znają, nie jest to jakaś niezliczona liczba, bo to jest: Fundacja Pomocy Polakom na Wschodzie, jest Wspólnota Polska… Nie chcę nikogo promować, nie jest to naszą intencją, ale są trzy, cztery funkcjonujące podmioty, które – na etapie przygotowywania wniosków – powinny otworzyć się na dialog z państwem. Po to, by państwa postulaty i wiedza przełożyły się na ich wnioski.

Drugi etap następuje wtedy, kiedy komisja konkursowa podejmie decyzję i np. z czterech wniosków złożonych na Litwę, wyłoni ten najlepszy. Wówczas wyniki konkursu są podane do wiadomości publicznej i państwo już wiedzą, kto otrzymał dofinansowanie, kto więc jest państwa partnerem na kolejne dwa lata. Jeżeli partner bardzo dobrze będzie wywiązywał się z otrzymanego dofinansowania, to państwo dadzą temu wyraz; także wtedy, kiedy pojawi się jakiś problem.

Wydawca „Kuriera Wileńskiego" Zygmunt Klonowski:
Można? Chciałem doprecyzować…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Przepraszam bardzo, ale musimy się troszeczkę ograniczać, bo mamy mnóstwo kolejnych punktów.

Wydawca „Kuriera Wileńskiego" Zygmunt Klonowski:
To jest bardzo ważna sprawa. Do tej pory było tak, że organizacja, która aplikowała do MSZ, podpisywała wcześniej tzw. list intencyjny z każdą z organizacji za granicą. I to było podstawą do włączenia bądź nie danego obszaru działania. Jak to ma być w tej chwili? Czy obowiązujące rozwiązania doprowadzą do tego, że wszyscy będą składali aplikacje wszędzie? Czy będzie tak, że każda z organizacji w porozumieniu z nami zbuduje swój program i dopiero po tym fakcie takie porozumienia będą miały miejsce?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:
Takich konkretnych szczegółów nie chciałabym w tym momencie przesądzać: czy będą to listy intencyjne, podpisywane z poszczególnymi organizacjami, czy – ustne umowy, które znajdą odzwierciedlenie w tych projektach. Jesteśmy w trakcie pracy nad regulaminem konkursu. Dziękuję za zwrócenie uwagi na tę kwestię. Absolutnie naszą intencją jest, by byli państwo w kontakcie ze wszystkimi tymi polskimi organizacjami. Nie mamy ich sto, ale maksimum cztery. Znamy rynek po polskiej stronie. Co więcej, chodzi o to, by te organizacje były w kontakcie z państwem, i żeby ich projekty, przedstawione do MSZ, obejmowały całość danego rynku regionalnego, a nie tylko jego wycinek. Bo w momencie, kiedy funkcjonujemy w obszarze czterech organizacji, a każda z nich ma swój wycinek, nigdy nie będziemy w stanie ujrzeć całości i optymalnie dystrybuować wszystkie środki.

Rozumiem, że było to pytanie dotyczące technicznego sposobu tego rozwiązania. Muszę się wstrzymać z udzieleniem 100-proc. merytorycznej odpowiedzi. Musimy się nad tą sprawą pochylić. Na piśmie przekażemy informację do państwa wiadomości oraz do wiadomości Wysokiej Komisji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Pani minister, rozumiem, że teraz sytuacja ma wyglądać w ten sposób, że tymi kwestiami ma się zająć kilka organizacji pozarządowych. Ale tak do końca nie jest pani w stanie określić, czy jest ich pięć, czy sześć, i które są, a które nie. Na pewno kilka jest pewnych, ale kilka jest niepewnych. I to jest pierwsza sprawa. I – oczywiście – pewna wątpliwość. A po drugie: każda inicjatywa medialna na Wschodzie powinna kontaktować się ze wszystkimi z tych organizacji, co także jest wielką słabością. Bo po pierwsze: nie wiadomo, ile jest tych wszystkich organizacji, a po drugie – duże media na Wschodzie mogą podjąć tego typu wysiłek. Ale na Wschodzie są też małe media, których możliwości są ograniczone. Dlatego ewidentnie potrzebne jest stanowisko MSZ, dotyczące wskazania organizacji pozarządowych, które w Polsce będą objęte tego rodzaju planem i sposobu, w jaki inicjatywy medialne mają się z tymi organizacjami kontaktować. Bo, przyzna pani minister, jest to konfliktogenny czynnik w tym całym przedsięwzięciu.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:
Jeśli mogę…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Tak, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:
Wymogi konkursu są takie, że my nie możemy powiedzieć: pracujemy tylko ze „Wspólnotą…" a nie pracujemy np. z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie", bo to absolutnie przeczy polskiemu prawu o organizacjach pożytku publicznego, które jasno definiuje, jak mogą być dystrybuowane pieniądze dla polskich organizacji pozarządowych.

Ale my – robiliśmy to i będziemy robić – stawiamy bardzo jasne kryteria, jakiego rodzaju podmioty mogą startować w konkursie. I mówimy, że mają to być podmioty, posiadające określone w latach doświadczenie w tej dziedzinie. Te kryteria sprowadzają liczbę tych podmiotów do trzech lub czterech.

My wiemy, państwo także, że organizacji, mających kilkuletnie doświadczenie w tej dziedzinie, wymaganą liczbę zorganizowanych projektów, jest kilka. Następne nie wygenerują się przy okazji tego konkursu, bo musiałyby przez kilka lat realizować takie projekty. Tak więc pulę definiują kryteria. Nie możemy wskazać tych organizacji z nazwy. Rozumiem kłopot, na który państwo wskazują – że dotychczas dane medium mogło mieć do czynienia z jedną organizacją, teraz – na etapie konkursowym – będzie miało do czynienia z trzema. To jest kłopot, ale zysk z tego jest taki, że na etapie dofinansowania mieli państwo dotychczas do czynienia z trzema lub czterema organizacjami; zostali złowieni w tę sieć, albo opuszczeni; a teraz, już na wstępie dofinansowania, będziecie mieli do czynienia z jedną organizacją. Zawsze coś jest za coś. Wydaje się nam, że lepiej mieć dyskomfort przez sześć tygodni trwania procedury konkursowej, a komfort – przez dwa lata, niż odwrotnie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Rozumiem. Ale ponieważ są określone kryteria, to w pewnym momencie będziecie musieli wytypować te organizacje. Pani nie może teraz tego zrobić?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Nie mogę, bo to jest niezgodne z prawem. To nie jest wybieg, bo mówię wszystko, co wiem. W konkursach możemy przedstawić kryteria, natomiast w żadnym razie nie mam prawa – byłabym bowiem posądzona o stronniczość i promowanie jakiejś organizacji – wskazania tej, która może wystartować w konkursie. Nie mogę tego zrobić. Na tym polega konkurs.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Z tego wynika, że wszystkie inicjatywy medialne na Wschodzie muszą składać aplikacje do wszystkich organizacji, które – według tych kryteriów – spełniają warunki konkursowe. Według pani minister są to trzy lub cztery organizacje. A jeśli pojawi się piąta?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Nie chcę tutaj ostatecznie przesądzać. Mogę wrócić do ministerstwa i zbadać tę kwestię. Ale według mojej wiedzy, po prostu nie ma podmiotów z takim doświadczeniem, w takiej liczbie. Dobrze, że jest ich kilka. Bo gdyby był tylko jeden, to przedstawiłby mierny projekt, który musielibyśmy przyjąć. Ten pluralizm jest więc z jednej strony kłopotliwy, ale z drugiej – jest sposobem na podwyższanie jakości. Tak jest z wszelką konkurencją – jest z nią kłopot, ale jest też na końcu wartość dodana.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Dziękuję. Czy są jeszcze uzupełniające pytania w sprawach konkursu? Bardzo proszę, pan poseł Adam Kwiatkowski.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, chciałbym zabrać głos w świetle tego, o czym mówi pani minister. Mam nieodparte wrażenie, że po raz kolejny pani minister próbuje nam powiedzieć, że wszystko jest w porządku, a ministerstwo nad wszystkim panuje. Szkoda, że slajdy, które nam pani minister pokazywała, nie odwołują się także do lat wcześniejszych. Bo wtedy moglibyśmy zobaczyć, jak wyglądała pomoc za czasów Senatu. I czy prawdą jest – co MSZ i pani minister mówi – że jest coraz lepiej, zwłaszcza w świetle tego, co doświadczają na sobie redakcje na Wschodzie.

Nie wiem, czy pani minister dokładnie przeanalizowała materiał, który został przygotowany przez pani ministerstwo na temat sytuacji Polonii i Polaków za granicą. Ale polecam pani minister fragment dotyczący Łotwy – to też jest państwo, w którym były polskie media. Dziś już ich praktycznie nie ma i sami państwo rekomendują ich powrót. Słusznie. Tylko po co było to wszystko rozwalać i niszczyć? Uważam, że to, co pani minister powiedziała, musimy cytować, bo jest to dowód na to, że reforma, którą państwo

wprowadzili, nie udała się. A teraz jeszcze chcecie wprowadzać nowe mechanizmy, które – jak rozumiem z tego, co pani powiedziała – również nie są przygotowane. Tak więc goście i ci, którzy poprzez media podtrzymują polskość na Wschodzie, będą przechodzili kolejny rok czy dwa doświadczeń, i – w efekcie – kolejne media po prostu tego nie przetrzymają.

Różne periodyki, które ukazują się na Wschodzie, bardzo często zamieszczają informacje, które zalecam lekturze pani minister: np. – w tym roku został zmniejszony nakład. Nie dlatego, że któryś z redaktorów nie chce wydawać pisma, lub pismo spotyka się z mniejszym zainteresowaniem. Nie, czytamy przecież: prosimy, żeby przekazać pismo innym osobom. Nie ma więc mniejszego zainteresowania tytułem, tylko dziennikarze nie mają środków na wydawanie i dystrybuowanie pisma. Teraz ministerstwo zmusza redaktorów do tego, by zgłaszali swoje projekty, przyjmijmy, że do czterech nowo powołanych tworów (a pan minister Janusz Cisek słusznie skądinąd został za to odwołany). Zamiast wydawać gazetę, redaktorzy naczelni będą tworzyli cztery wnioski, w kontekście najbardziej aktualnych uwarunkowań i przypuszczeń, czy minister spraw zagranicznych foruje Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie", czy nie, bo to jest informacja, na którą od paru miesięcy czekamy.

To, o czym mówi pani minister, jest po prostu zatrważające; bo jest dowodem na to, że to wszystko nie udało się; i że od ponad roku – kiedy pan minister Sikorski na forum parlamentu zapewniał nas, że jesteście państwo do tego przygotowani – są państwo totalnie nie przygotowani. Tylko dlaczego mają za to płacić cenę ci, którzy zajmują się tym problemem na Wschodzie. Nie rozumiem tego, pani minister. Jestem temu absolutnie przeciwny. Nie mamy bowiem informacji o tym, co się naprawdę dzieje. Państwo mówią nam, że jest coraz lepiej, a ze wszystkich stron płyną do nas informacje, że jest coraz gorzej, łącznie z dokumentami, które otrzymujemy z ministerstwa. Proszę na to zwrócić uwagę.

Państwo staną teraz przed kolejnym eksperymentem, a pani minister będzie nam mówiła za pół roku, że można coś skorygować – w 2015 roku, skoro w 2014 nie wyszło. Obraz tego co się dzieje na Wschodzie, wynikający z pani wystąpienia, jest dla mnie po prostu zatrważający. Myślę, że musimy o tym publicznie mówić, a państwo powinni się jednak zabrać do pracy, bo ponad półtora roku na to, żeby przygotować pewien schemat (który podobno był przygotowany) to wystarczająco dużo czasu.

Przepraszam, panie przewodniczący, że wypowiedziałem się trochę emocjonalnie, ale nie jestem w stanie „na spokojnie" słuchać i patrzeć na to, co polski rząd robi z tymi, którzy na Wschodzie podtrzymują polskość i powinni być przez nas wspierani.

Jestem też ciekaw, pani minister, i w świetle porównawczych dokumentów – które mam nadzieję, nadejdą – przedstawi nam pani informację, co w czasie, kiedy trzeba było składać wnioski za czasów senackich, musiał zrobić przedstawiciel polskich mediów? Ile on musiał wypełnić dokumentów, a ile – dzisiaj? Do mnie docierają informacje, że dziś są to segregatory. Być może, dzięki temu wielu urzędników MSZ ma co robić. Ale jeśli to jest kierunek, w którym walczą państwo z bezrobociem, zatrudniając swoich znajomych, to również przeciwko temu protestuję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Apeluję, żebyśmy dochodzili do pewnych konkluzji. Mamy gości, którzy oczekują od polityków odpowiedzi na bardzo konkretne pytanie. Skoncentrujmy się na takich odpowiedziach. Zależałoby mi na tym, żeby nasi goście wrócili do swoich krajów ze świadomością, co mają zrobić, żeby otrzymać należne środki; kiedy je otrzymają; i jaką mają perspektywę wydawania swoich tytułów.

Zaraz przejdziemy do skali przedsięwzięcia, ale na razie skoncentrujmy się wyłącznie na konkursach. Będę miał ostatnie pytanie w sprawie konkursu, ale jeszcze poseł Artur Górski, a potem – przedstawiciel Fundacji Wolność i Demokracja, kolega Marek Bućko. Bardzo proszę. Tylko krótkie pytania, dotyczące konkursu, tylko i wyłącznie. Dobrze?

Poseł Artur Górski (PiS):

To, o czym mówimy, w pewnym sensie dotyczy konkursów. Bo to wszystko jest mechanizmem połączonym. Pani minister mówiła, że nowy konkurs i nowa formuła finansowania polonijnych podmiotów medialnych, prowadzi do konsolidacji mediów. Pani uznała

tę konsolidację za wartość. Ale co ona oznacza, w rozumieniu MSZ? Konieczność połączenia różnych podmiotów, żeby na rynku przetrwało jakieś jedno medium? Czy państwo mówią: damy wszystkim mniej, zobaczymy, kto przetrwa? Tak to można odczytać. A może MSZ chce sterować procesem konsolidacji, jednych wspierając, a innym odmawiając; wymuszając na tych drugich łączenie się z innymi? Czy konsolidacja mediów oznacza np., że media ogólnokrajowe – ogólnolitewskie, ogólnoukraińskie, czy ogólnobiałoruskie – mają wyższą wartość niż lokalne tytuły? Na przykład bardzo dobrze i nowocześnie redagowane pismo „Solecznikiˮ nie dostało pieniędzy, padło, umarło, jak wiele innych tytułów, dlatego że było pismem lokalnym. Bardzo zależy mi na tym, żeby pani wyjaśniła, jak wyobrażacie sobie proces konsolidacji. Czy na zasadzie: zniszczyć wszystko, żeby coś stworzyć – jedno, większe, może bardziej nowoczesne? Ale dlaczego po trupach tych mediów?

I na koniec. Odwoływała się pani do sytuacji, w której niektóre tytuły występują o pieniądze do różnych podmiotów: do „Wspólnoty Polskiejˮ i do Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzieˮ. Otóż owszem, są takie przypadki. Ale np. „Magazyn Wileńskiˮ wystąpił o dofinansowanie kosztów redakcji jednego z wydawnictw do „Wspólnoty Polskiejˮ, ale nie dostał pieniędzy na wydawanie pisma, bo otrzymał już inne środki. I nagle okazało się, że mają redakcję, która ma siedzibę, ale nie ma za co wydawać pisma. Tak więc ta państwa polityka prowadzi do absurdów. Nie może być sytuacji, gdzie zaistniała taka totalna katastrofa. Czemu muszą być takie koszty tej waszej polityki? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Jeszcze ostatnie pytanie. Pan Bućko, bardzo proszę.

Sekretarz Fundacji Wolność i Demokracja Marek Bućko:

Dziękuję bardzo. Rzeczywiście, jest tak, jak mówi pani minister: są doradcze organizacje wyspecjalizowane we wspieraniu mediów na Wschodzie. To jest prawda. Natomiast widzę następujące zagrożenie. Wiadomo, że w przypadku np. Ukrainy połowa redakcji złoży projekty do Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzieˮ, druga połowa – do naszej fundacji. Jeśli przyjąć koncepcję, że tylko jeden podmiot ma wygrać konkurs na dany kraj, to – nie chodzi tu o naszą fundację, bo poradzimy sobie i bez tego – ale o tę połowę redakcji z Ukrainy, które staną w sytuacji braku dofinansowania, jeżeli jeden z dwóch podmiotów odpadnie, bo jest tendencja, by wykreować tylko jeden. To jest pierwsza wątpliwość.

Drugą jest moja obserwacja, wynikająca z wieloletniej pracy w organizacji pozarządowej, wskazująca, że monopol na teren danej organizacji skutkuje tym, że ta organizacja z czasem nie pracuje dobrze. Bo konkurencja jest czynnikiem stymulującym organizacje pozarządowe. Co najmniej dwie działają bardziej efektywnie, zabiegając o redakcje, starając się zachęcić je do składania wniosków. To jest także korzystne dla tych redakcji i środowisk.

Kolejna wątpliwość dotyczy konkursu ratunkowego (tak go nazwę) na milion złotych na media, który został rozstrzygnięty po ostatniej zapaści. Minęły już dwa miesiące, a pieniądze nadal nie wpłynęły. MSZ stawia kolejne biurokratyczne wymogi, my – jako fundacja uzupełniamy wszystko na bieżąco, ale skutek jest taki, że część redakcji, także osób obecnych na sali, pracuje bez pieniędzy, robiąc gazety za darmo. Ten konkurs miał uratować sytuację, ale minęły dwa miesiące i pozytywnych skutków nadal nie widać.

Niestety, muszę podzielić obserwację wskazującą na to, że wzory wniosków konkursowych są coraz bardziej rozbudowane. Przypomnę, że w Senacie wniosek konkursowy miał siedem stron. Naprawdę, na siedmiu stronach można precyzyjnie opisać, czego dotyczy projekt, jaką grupę obejmuje, ile kosztuje i na co pieniądze będą wydane. Natomiast mnożenie kolejnych rubryk zmusza organizacje pozarządowe do uprawiania wodolejstwa, od czego projekt wcale nie robi się lepszy. Dlatego mam gorący apel, żeby przy opracowywaniu wzorców i później – przy rozliczaniu projektów – maksymalnie je odbiurokratyzować; na ile tylko jest to możliwe. Chodzi o to, żeby pozostały tylko niezbędne informacje, potrzebne do oceny wniosku i oceny merytorycznej; by nie przeciągać procedur i nie mnożyć rubryk. To jest nasz głos jako organizacji pozarządowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Także chciałem o tym powiedzieć. Stopień skomplikowania tych wniosków był kilka razy podnoszony podczas wczorajszej i dzisiejszej debaty. Czy nie można ich uprościć? Zapisałem: wnioski polskiego MSZ to 41 stron, podczas gdy wnioski szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych to 8 stron. Czy istnieje możliwość ich uproszczenia? Zawiłość tych procedur zniechęca do składania wniosków. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Odpowiadając na państwa pytania, chciałabym zacząć od szerszego obrazka. Państwo – co naturalne i zrozumiałe – skupiają się na kwestii bardzo ważnej, jaką jest wsparcie, zwłaszcza dla polskich mediów na Wschodzie. Natomiast my, funduszami polonijnymi, przeznaczonymi na wsparcie Polonii, musimy objąć wszystkie najważniejsze wyzwania, które dzisiaj dotyczą Polonii i Polaków za granicą. I tak się to układa – co jest kwestią ostatnich dwóch, trzech lat – że mamy lawinowo rosnącą obecność Polaków za granicą w zachodniej Europie. Teoretycznie jest to inny temat, ale praktycznie oznacza, że te same środki, które dotychczas musiały odpowiedzieć na określoną liczbę ważnych wyzwań, muszą odpowiedzieć także na to dodatkowe wyzwanie. A z obecnością Polaków w Europie Zachodniej jest związana kwestia obecności kilkuset tysięcy dzieci, które – albo będą mówiły po polsku za 5-10 lat i będą Polakami – albo nie. I to jest także niezwykle ważne wyzwanie. Wiem, że to nie jest sprawa, którą państwo muszą mieć na uwadze, jako przedstawiciele mediów na Wschodzie, bo to jest nasze wyzwanie. Ale myślę, że państwo także, tak jak my, powinni znać to kolejne wyzwanie, które powoduje, że przesuwamy te same środki i będziemy je przesuwać także w przyszłym roku. Nie mówię, że stanie się to kosztem mediów na Wschodzie. Ale dlatego całościowo rysuję ten obrazek, żeby wskazać na niezwykle ważny priorytet, jakim jest utrzymanie polskości polskich dzieci w Europie Zachodniej. I to jest pierwsza uwaga.

Pozwolę sobie odpowiedzieć jeszcze na pytanie przedstawiciela jednego z mediów na Wschodzie, dotyczącego szkoleń. Miałam bardzo ciekawą rozmowę z przedstawicielami tych mediów, podczas której zgłosili państwo bardzo jasny postulat, twierdząc, że szkolenia są rzeczą bardzo ważną. Ale szkolenia, które się dublują, nie trafiają w potrzeby poszczególnych mediów, są niecelowym marnotrawieniem środków, które mogłyby być przeznaczone na inny cel. To jest znowu państwa wniosek, który doprowadził nas do konkluzji, że jednak powinna być jedna organizacja na jeden obszar. Bo ta wielość szkoleń wynikała dokładnie z tego, że każdy z dwóch, trzech polskich podmiotów miał swój pomysł na szkolenia. I choć realizował go w najlepszej intencji, to media otrzymywały oferty niekoniecznie zgodne z ich potrzebami i liczbą szkoleń, które były zdolne zaabsorbować.

W momencie, kiedy wskażą państwo jedną organizację, także projekty szkoleniowe będą dostosowane do potrzeb medialnych. I tam, gdzie jest potrzeba profesjonalizacji mediów, będą szkolenia tego typu, a tam gdzie jest potrzeba podstawowa, to taka będzie zaspokojona. Mówiliśmy też o jakości – o innej jakości na Białorusi i Ukrainie, a o innej – w krajach bałtyckich. Dlatego będziemy realizować jeden projekt na Litwę, jeden na Ukrainę, jeden na Białoruś i jakość będzie oceniana według skali względnej wobec sytuacji mediów w danym kraju. Jeśli w danym kraju – jak pan powiedział – są trzy osoby, które potrafią pisać poprawnie po polsku, to my będziemy starali się ustawiać to do waszej relatywnej skali.

Dlaczego konsolidacja mediów? Nie ma takich decyzji, które są tylko w100% dobre i w 100% idealne. Są tylko decyzje, które są lepsze. Jedną z możliwych dróg jest dawanie absolutnie wszystkim. Mamy np. 1000 mediów, nie bierzemy pod uwagę ich jakości, wielkości, ani zasięgu, tylko dajemy wszystkim, nie pomijając nawet najmniejszego tytułu. W efekcie każdy dostanie mało, ale dostanie. Plus jest taki, że nikt nie może powiedzieć, że został pominięty. Jest także drugi sposób – dajemy tym, którzy według określonych kryteriów, o których cały czas tu mówimy, są najlepsi. Wtedy „upuszczamy" część mediów – tych, które mają najmniejszy zasięg, są jakościowo najniżej w relatywnej skali. Dzieje się to z krzywdą dla tych tytułów, ale nie ma w rzeczywistości ludzkiej

rozwiązania, które pomijałoby ten dylemat. Albo tak, albo tak. My chcemy wybrać drogę optymalną, która jednak postawi na najlepszych w sensie treści i języka, a także – największego zasięgu. Państwo przyznali, że łatwiej jest się utrzymać na rynku medialnym większym podmiotom, niż podmiotom bardzo małym. Niestety, ta tendencja towarzyszy nam w świecie medialnym i nie uciekniemy przed nią. Jeżeli chcemy, żeby optymalnie przekierować polskiej wsparcie, to kierunek konsolidacji powinien być poważnie brany pod uwagę. To jest też odpowiedź na pytanie, dlaczego są tytuły, które nie otrzymały dofinansowania.

Pytają państwo, dlaczego tak szczegółowe są aplikacje i rozliczanie projektów? Zwrócę na to szczególną uwagę. Poproszę osoby, które zajmują się tym w MSZ, żeby jeszcze raz spojrzały krytycznie – bo tego nigdy dosyć – na nasze aplikacje i kwestie proceduralne. Ale wiem, że pasją MSZ nie jest to, by jak najwięcej czasu poświęcać biurokracji, bo to jest też ogromne męczące dla nas. Tylko że mamy wytyczne, które zrodziły się w toku kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Przyszedł do ministerstwa NIK, bardzo szczegółowo skontrolował podpisane i rozliczane przez nas umowy. I to NIK postawił bardzo konkretne wymogi, dotyczące bardzo szczegółowego rozliczania umów, co nas formalnie i bezwzględnie obliguje. Jesteśmy więc na równi z państwem „ofiarami" tej decyzji, choć jednocześnie rozumiem, że NIK-iem kierują wymogi polskiego prawa. Pozostawiam więc ten fakt bez komentarza, jako kolejny element obiektywnej rzeczywistości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Przeszliśmy już do drugiego bloku, mianowicie do skali pomocy i do jej konsolidacji. Z informacji, które otrzymałem w trakcie konferencji, wynika, że z około 90 tytułów, które były finansowane przez Senat, padło 50%. Czy to jest prawda? I czy w ramach konsolidacji nie jest to za duża rewolucja? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Powiem szczerze: nie mam takich danych. Ale możemy ten proces prześledzić – ile tytułów rzeczywiście padło spośród finansowanych przez Senat. To, prawdę powiedziawszy, wymaga poważnego zbadania na miejscu: opisu sytuacji, szczegółowych wydarzeń, wysokości środków, które przeznaczył Senat. Nie mam takiej wiedzy. Nie potrafię ani potwierdzić, ani zaprzeczyć. Możemy to, oczywiście, zbadać i przesłać państwu informację na piśmie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Może tylko podpowiem, że wystarczy sprawdzić ile tytułów dostało pieniądze, a ile i jakie – upadły. Można to porównać. Rozumiem, że na to pytanie otrzymamy pisemną odpowiedź.

Czy są jeszcze pytania dotyczące skali pomocy? Chodzi głównie o mityczną konsolidację. Pani przewodnicząca Fabisiak, później pan poseł Kwiatkowski.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Powrócę do swoich wcześniejszych pytań. Musiałam wyjść, więc będę wdzięczna, jeśli zechce pani minister odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Mam zapisane te pytania, dotyczące procentu mediów elektronicznych i procentu mediów papierowych. To nie jest prosta odpowiedź, ponieważ część mediów elektronicznych ma swoją wersję papierową, a część mediów papierowych ma element elektroniczny. Żeby przekazać państwu taką szczegółową informację w procentach, musielibyśmy pod tym kątem przejrzeć dofinansowania, które w tym roku są jeszcze w toku. Możemy to zrobić po ich zamknięciu. To nie będzie się sumowało do 100%, bo częściowo są to zbiory nakładające się, ale, oczywiście, możemy takie informacje przedstawić.

Odnośnie do nakładów. Część wiedzy na ten temat państwo sami nam dostarczają, proszę więc o korektę, jeśli liczby okażą się nieadekwatne. Największe tytuły mają nakład kilku tysięcy – w okolicach 5-6 tys. egzemplarzy. Sporo tytułów ukazuje się w nakładzie kilkuset egzemplarzy. Tak wygląda ta skala.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan poseł Kwiatkowski, bardzo proszę.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Przed chwilą pani minister wymieniała Białoruś, Litwę i Ukrainę. Chciałbym zapytać, czy to, że pominęła pani Łotwę, oznacza decyzję ostateczną, czy będą państwo realizowali zapisy, które z waszego dokumentu wynikają?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę. Czy są jeszcze jakieś pytania? Czy nasi goście mają pytania w sprawie konsolidacji? Nie ma. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Pominęłam Łotwę, bo odwoływałam się do krajów, które bezwzględnie są krajami głównymi, jeśli chodzi o obecność naszych mediów. W przypadku Łotwy dofinansowanie było na poziomie 163 tys. zł. Media polonijne na Łotwie będą podmiotem tego konkursu i zostaną objęte projektami. Nie zostaną z nich wykluczone.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Czy – jeśli chodzi o Łotwę – będzie to skala, porównywalna do przeszłości, czy mniejsza?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Jeśli chodzi o Łotwę, to trochę zależy od tego, jak będą wyglądały złożone projekty oraz wyrażone potrzeby. Rozpatrzymy je w relacji do potrzeb innych regionów. Zawsze jest pewna suma pieniędzy, którą przeciągamy z Litwy na Białoruś, z Białorusi na Ukrainę. Jeśli pociągniemy ją w kierunku łotewskim, to wyciągniemy pieniądze z innych krajów. Nie jest tak, że możemy dodać kolejne środki.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani minister, nie ma z państwa strony apriorycznego założenia, że teraz na Łotwę zostaną przeznaczone mniejsze środki? Decyzja będzie wynikała z wniosków?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Nie ma takich założeń.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Nie ma takich założeń. Dobrze. Czy są jeszcze pytania dotyczące skali? Nie? W takim razie kolejne pytania w innych kwestiach. Chciałbym zapytać: jakie działania podjęło MSZ, aby uzyskać pomoc, należną redakcjom mediów polskich mniejszości w kraju ich zamieszkania. Chodzi o wymienienie konkretnych przykładów takiego wsparcia, uzyskanego od władz krajów osiedlenia w ramach realizacji zobowiązań traktatowych. Czy są podejmowane takie działania? Czy dają one jakieś efekty? Czy ich ustalenie jest niemożliwe? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

To zależy od danego kraju. W każdym z przypadków mamy trochę inną sytuację. Nie mogę powiedzieć, byśmy na Białorusi prowadzili dialog na ten temat, a na pewno, że jest to dialog jakkolwiek rokujący. Na Łotwie placówka jest bardzo aktywna, zwłaszcza w naszej ocenie. Placówki wiedzą, bo to jest powtarzane za każdym razem, że wsparcie dla mediów polonijnych, polskich jest jednym z priorytetów ambasad i konsulatów, które – w miarę możliwości – powinny udzielać wsparcia mediom. Są także świadome prawnych uwarunkowań, istniejących w danym kraju i ten element włączają w dialog bilateralny – z lepszym lub gorszym skutkiem. Powiem szczerze – z reguły z gorszym, bo mamy bardzo trudnych partnerów na Wschodzie. Z różnych powodów: na Ukrainie, bo nie jest to najlepiej funkcjonujące państwo, i na dodatek bardzo biedne; na Litwie, bo mamy problem z podejściem tamtejszych władz do mniejszości w ogóle, a do mniejszości polskiej – zwłaszcza, nad czym bardzo ubolewamy, traktujemy to bardzo asertywnie, choć bez większego zrozumienia z drugiej strony. Jeśli chodzi o Białoruś, to praktycznie nie mamy partnera do rozmowy i – co więcej – obawiam się, ze jest to stan stały na najbliższe miesiące, a pewnie i lata.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Korci mnie, żeby zadać pani minister pytanie prawie filozoficzne. Jak to się dzieje, że wszyscy narzekają, że dostają mniej środków albo wcale ich nie dostają, a pani minister i MSZ twierdzą, że tych środków jest przynajmniej tyle samo, co poprzednio?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Gwoli uściślenia: mówię, bazując na posiadanych danych – w tym roku środków jest więcej niż w poprzednim. Ale nie mówię, że jest ich więcej niż trzy, cztery czy pięć lat temu. Równocześnie nieprzypadkowo przedstawiam państwu ten szerszy obraz, ponieważ – z różnych kieszeni – dotychczas więcej dofinansowanych, musieliśmy trochę odjąć, by przekierować środki na nowych Polaków za granicą, których 10 lat temu jeszcze nie było. Nie było więc także takiego elementu polskiej polityki polonijnej, dotyczącej Polaków za granicą. Nagle ten element się pojawił…

Przy całym ogromnym zaangażowaniu w sprawy Polaków na Wschodzie i wspierania tam polskości, pomoc w utrzymaniu języka polskiego przez kilkaset tysięcy dzieci w Europie Zachodniej też jest ogromne ważna. I to są rzeczy, które niestety wymagają dodatkowego finansowania.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Skoro przyjmujemy, a przyjmujemy to co pani minister mówi, że środków jest nie mniej, niż w poprzednim roku, to fakt, że część mediów na Wschodzie otrzymała mniej dofinansowania, bądź w ogóle go nie otrzymała, jest efektem przesuwania alokacji środków na Zachód, do nowej emigracji? Czy tak?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Na pewno część środków przesunięto także dla nowej emigracji. I dla nas jest to także kumulujące się wyzwanie na przyszły rok. Tak jak powiedziałam, środków na media na Wschodzie jest więcej niż w ubiegłym roku; co więcej – wsparliśmy więcej tytułów, ale efektem jest to, że każdy poszczególny podmiot dostał mniej. Bo jeżeli wspieramy więcej podmiotów, to każdy z nich dostaje mniej. To jeszcze jeden czynnik, który decyduje o konkretnym dofinansowaniu.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jest tu pewne zamieszanie w kwestiach liczb. To dosyć dziwne, pani minister, więc chciałbym to w najbliższym czasie zweryfikować. Do mnie docierają informacje, które całkowicie przeczą temu, co pani mówi. A pani minister mówi z taką pewnością, że w ogóle nie mam prawa myśleć, że pani nas wprowadza w błąd. Dobrze byłoby to w jakiś sposób skonfrontować. Z różnych źródeł dostałem informację, że w ciągu dwóch ostatnich lat liczba tytułów na Wschodzie, które są wspierane przez MSZ, zmniejszyła się o 50%. Z tego, co mówiła pani minister, wynika, że tych tytułów jest więcej, dlatego poszczególne z nich otrzymały mniej środków. Dobrze by było wyjaśnić tę kwestię, porównując środki Senatu i środki MSZ. Ale do tego jeszcze pewnie wrócimy. Czy w tej kwestii są jeszcze jakieś pytania? Pani przewodnicząca, potem koledzy. Proszę bardzo.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Szanowni państwo. Przede wszystkim chciałabym prosić panią minister o informację na piśmie. Po pierwsze: jaka suma została przekazana w 2013 roku na media polonijne? Chciałabym także prosić o informację dotyczącą Zachodu. Istotne bowiem jest, co powiedziała pani minister, że musimy patrzeć na dwa skrzydła. Polacy wyjeżdżają na Zachód, tam pracują, tam też mają prawo znajdować zaspokojenie swoich potrzeb.

Wydawało mi się, że z informacji, która miała swoją wizualizację, wynika, iż na programy polonijne przeznacza się znacznie więcej pieniędzy. Zanotowałam, ale chciałabym uzyskać potwierdzenie, czy rzeczywiście jest znacznie więcej pieniędzy na działalność mediów polonijnych? I że to ciągle za mało w sytuacji, kiedy liczba tych mediów bardzo się zwiększyła, tak samo jak ich potrzeby, natomiast pojawiły się ograniczenia, nad którymi bardzo bolejemy.

Myślę, że nie możemy pozostać obojętni wobec nakładu poszczególnych tytułów. Stąd wzięło się moje pytanie o media elektroniczne. One bowiem docierają i będą docierały do coraz liczniejszej grupy odbiorców. Wspaniałą jest rzeczą nakład kilku tysięcy, dosko-

nałą – kilkaset egzemplarzy. Jeśli jednak przełożymy liczbę egzemplarzy na wydatkowane sumy, to okaże się, że jeden egzemplarz jest ogromnie drogi. Chciałabym, w świetle konkretów finansowych, spojrzeć na tę rzeczywistość. I wtedy prawdopodobnie okaże się, że bardzo warto wspierać media elektroniczne, które będą mogły być odbierane przez dużą grupę osób, na czym nam najbardziej zależy. Będę więc bardzo wdzięczna – tu nie chodzi o ogromny pośpiech, ale o rzetelną informację, informującą o kwotach, które przekazujemy na media polonijne na Wschodzie; o tym, jak liczna jest grupa osób, której potrzeby zaspokajają dotowane przez nas media papierowe; jakie sumy kierujemy na polonijne media w Stanach Zjednoczonych i na Zachodzie? Rozumiem, że będą one znakomicie mniejsze, ale jednak warto dokonać takiego porównania. Zwłaszcza wobec szczegółowości dyskusji należy dokładne spojrzeć na całość tego problemu. To – jak sądzę – będzie cenne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Chodzi nam o odpowiedź na piśmie. Teraz poseł Kwiatkowski.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, muszę powiedzieć, że momentami współczuję pani minister, bo pani mówi nam różne rzeczy, które wzajemnie sobie przeczą. Ale jest to pierwsza wypowiedź przedstawiciela polskiego rządu, który dostrzega problemy młodej polskiej emigracji, która wynika z waszych rządów. Bo ci ludzie jadą szukać pracy i mają dzieci, o które musimy zadbać. Zresztą mówiliśmy o tym na kilku posiedzeniach komisji. Będę bardzo zobowiązany, kiedy pani minister przygotuje dla nas informację na piśmie, dotyczącą wzrostu wsparcia finansowego nauki języka polskiego dla dzieci. Chętnie się o tym dowiemy, tym należy się chwalić. Bo my podczas obrad komisji słyszymy informacje dokładnie odwrotne. Zresztą, te informacje nie docierają też do rodziców, którzy cały czas ślą do nas e-maile rozpaczy, że np. nie mogą posłać dzieci do polskich szkół. Za tę informację, i to pilną – bo zaczął się rok szkolny – będę pani minister bardzo wdzięczny.

Z drugiej strony – jeśli mówi pani o Zachodzie, to niezupełnie to koresponduje z polityką MSZ, który likwiduje kolejne konsulaty na Zachodzie. Przypomnę o Szwecji i Francji, gdzie migracja zarobkowa jest bardzo duża. Ale rozumiem, że nie jest to temat na dziś. Do tej dyskusji z panią minister bardzo chętnie wrócę, szczególnie, iż mam nadzieję, że dowiemy się nowych rzeczy, a – być może – nie znamy różnych sukcesów MSZ.

Chciałbym również, żeby pani minister wyjaśniła nam jeszcze jedną rzecz. Podobno w tym roku jest grupa mediów, które dostały pomoc, która… w niczym nie pomaga. Polega bowiem na tym, by wpisać większą liczbę tytułów, otrzymujących pomoc symboliczną. Takie głosy do nas dochodziły. Żebyśmy grali fair – takie głosy dochodziły z Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie".

Myślę, że dla naszej wiedzy istotna jest informacja: ile z tych podmiotów na Wschodzie, które dostają wsparcie, może dzięki temu coś zrealizować. Bo nie chodzi o wsparcie, które tylko i wyłącznie ładnie wygląda na słupkach, które nam pani pokazuje.

I jeszcze jedno. Panie przewodniczący, przypominam sobie nasz plan pracy na to półrocze. Są w nim zapisane punkty, które już niedługo pani minister będzie mogła nam zaprezentować: jak wyglądają media, jak wyglądała akcja letnia, jak wygląda polityka MSZ po reformach. Rozumiem, że wtedy – już bardziej szczegółowo – będziemy mogli omówić te kwestie. Mam tylko jedną prośbę, żeby trochę wcześniej przesłać nam materiały na ten temat, żebyśmy mogli się z nimi zapoznać.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Bardzo proszę, czy pani minister chce teraz odpowiedzieć?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Cały czas pytania pana przewodniczącego i państwa krążą wokół liczby mediów i kwot dofinansowania. Przygotowaliśmy materiał „Dofinansowanie mediów polonijnych i polskich. Konkurs Współpraca z Polonią i Polakami za granicą 2012-2013". I tu jest lista: ile kto dostał. Ta lista sama odpowiada na pytanie. Pokazuje 66 podmiotów w 2012 roku i 93 podmioty w 2013 roku. Tym samym odpowiada na pytanie o ilość. Natomiast rzeczywiście, część podmiotów dostała sumę większą, pozwalającą na szerszą obec-

ność i aktywność, a inne podmioty dostały znacznie mniejsze dofinansowanie. Czasem są to bardzo nieduże sumy. Zawsze stajemy przed wyborem: jaką sumą objąć określoną liczbę podmiotów; jak szeroko sięgnąć dostępnym wsparciem, a równocześnie na ile to wsparcie skoncentrować na podmiotach najbardziej widocznych, silnych i docierających do największej liczby Polaków. Ciągle jest ten sam dylemat. Przepraszam, ale mam takie wrażenie, że państwo z jednej strony mówią, że najbardziej należy wesprzeć silne tytuły, a za chwilę – że małe podmioty dostają za mało. Niestety, jest to dylemat, który nigdy w sposób idealny nie da się rozwiązać. Albo koncentrujemy się na lepszych, kosztem mniejszych, albo – dajemy także mniejszym, obdzielając małymi kwotami mnogość mediów i jednocześnie odbierając większym, przez co nie mogą one rozwinąć skrzydeł.

Proszę nie oczekiwać od nas rozwiązania, które zaspokoi obie te potrzeby. Bo nie ma takiego rozwiązania. Trzeba znaleźć optymalną ścieżkę pośrodku, żeby nie zniszczyć i nie wycofać dofinansowania dla wszystkich małych mediów. Zaś nawiązując do tego, co powiedziała pani przewodnicząca, podkreślając przyszłość tanich mediów elektronicznych – co jest jednym z punktów widzenia o których wspomniałam – przyznaję, że nasze dofinansowanie będziemy starali się przekierowywać na tego typu media. Nie radykalnie, z dnia na dzień, bo zdajemy sobie sprawę z istnienia społeczności, które nie mają dostępu do internetu – ze względu na wiek, czy warunki zamieszkania – ale w tym kierunku będziemy zmierzali. Wtedy na pewno podniosą się nieuniknione głosy niezadowolenia, artykułowane przez wyłącznie pisane tytuły, które w wyniku tego procesu modernizacji będą musiały dołączyć do czegoś większego, nowocześniejszego, elektronicznego, albo – zniknąć. To jest taki proces. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani minister, dostrzegam, że wykazujemy się pewną kakofonią oczekiwań i przekazu. Ale w przeciwieństwie do MSZ, który musi mówić jednym głosem, my możemy pozwolić sobie na komfort mówienia różnymi głosami i posiadania różnych opinii. Bardzo proszę, pan poseł Kwiatkowski.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Pani minister, o ile wzrosła liczba tytułów, które są dofinansowane w tym roku wobec roku ubiegłego? Mogłaby pani jeszcze raz to przypomnieć?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

W 2012 roku 66 tytułów, a 93 – w 2013. Oczywiście, w ramach konkursu. Chcę powiedzieć, że były także dofinansowania, kierowane w tym roku przez nasze placówki, ale nie mamy jeszcze pełnej statystyki.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, sięgnąłem do materiału, który państwo z MSZ nam przygotowali. Rozumiem, że posługujemy się w nim polskimi złotówkami. Naliczyłem, mogę się oczywiście mylić, bo liczyłem szybko, 23 – 24 wnioski z Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie", które w tym roku dostały 1 tysiąc zł. Rozumiem, że osiągnęli państwo wzrost z sześćdziesięciu kilku na dziewięćdziesiąt kilka, z racji przydzielenia jednego tysiąca zł razy dwadzieścia kilka podmiotów.

Jeśli w ten sposób to rozumiemy, to sukces jest niebywały. Ale chyba nie o to chodzi? I chyba nie o to też chodzi, żeby pani minister mówiła, że to jest jedyny dobry tryb. Bo dwa lata temu istniał dobry tryb, który nie powodował tylu kontrowersji i tylu dyskusji. Tylko państwo postanowili ten tryb zmienić.

Kiedy pani minister wróci do ministerstwa, niech ktoś to pani policzy, że tych podmiotów po tysiąc zł jest tu więcej, niż wynosi wzrost liczebny mediów, które dostają pomoc. To oznacza, że państwo w tym roku kolejne media potraktowali na poziomie tysiąca złotych. To, tak naprawdę, pokazuje rzeczywisty obraz. I nie dziwi nas w tym momencie, mnie przynajmniej nie dziwi to, co do mnie dociera ze strony osób zajmujących się tym programem. To tylko tyle, żebyśmy sobie pewne rzeczy jasno określili. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Czy pani minister chciałaby odpowiedzieć?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Tylko krótko, tytułem wyjaśnienia. Nie podawałam statystyk liczbowych ani w kategoriach sukcesu, ani porażki MSZ. To była odpowiedź na państwa pytania. Wcale nie jestem przekonana, że więcej podmiotów to lepiej, a mniej – to gorzej, czy na odwrót. Tak naprawdę dobrze dobrane dofinansowanie do liczby podmiotów i znalezienie optymalnej ścieżki między pokryciem wszystkiego a znalezieniem priorytetów, to jest bardzo trudny sukces. Liczba podmiotów, poza informacją o którą państwo poprosili, nie świadczy ani o porażce, ani o sukcesie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma. W takim razie przechodzimy do kolejnego punktu, mianowicie przyjęcia dezyderatu, który dotyczy stanowiska Komisji Łączności z Polakami za Granicą wobec postulatów konferencji „Media Polskie na Wschodzie", przyjętego 25 września 2013 r.

Dezyderat brzmi następująco: Komisja popiera stanowisko końcowe uczestników konferencji „Media Polskie na Wschodzie", przyjęte w dniu 25 września 2013 r.

Komisja, dostrzegając niezwykle ważną rolę mediów polskich na Wschodzie, w szczególności postuluje: – wpisanie do priorytetów MSZ zadanie „Wspieranie mediów polskich za granicą"; – przywrócenie finansowania dla mediów polskich na Wschodzie do poziomu 5,5 mln zł; – zapewnienie Polakom na Litwie, Białorusi i Ukrainie dostępu do programów poświęconych ich środowiskom na antenie TV Polonia; – wprowadzenie trzyletniego systemu finansowania polskich mediów na Wschodzie, który dawałby tym redakcjom poczucie stabilności w realizacji ich strategicznych działań i misji; – zapewnienie przejrzystości i jawności zgłaszanych konkursów, dotyczących współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w roku 2014.

Tu był jeszcze zamieszczony fragment o zapewnieniu udziału przedstawiciela Federacji Mediów Polskich na Wschodzie w komisji konkursowej. Pojawiły się jednak wątpliwości, czy środowiska, które otrzymują pieniądze, powinny uczestniczyć w ich wydawaniu. Dlatego ten fragment został usunięty.

Ostatnim postulatem Komisji jest: weryfikacja biorących udział w konkursach organizacji pozarządowych zajmujących się wspieraniem polskich mediów na Wschodzie.

Tak brzmi dezyderat. W rozmowie z przewodniczącym sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, Grzegorzem Schetyną, ustaliliśmy, że przedstawię ten dezyderat na posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą, a w merytorycznie identycznym brzmieniu, lecz w trochę innej formie, przedstawi go pan poseł Grzegorz Schetyna na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych.

Proponuję, żeby ten dezyderat przyjąć. Czy są jakieś uwagi? Jeśli nie, proszę członków Komisji Łączności z Polakami za Granicą o głosowanie. Kto jest za przyjęciem dezyderatu dotyczącego popierania postulatów konferencji „Media Polskie na Wschodzie"?

Kto jest za? Kto jest przeciw? Nie słyszę. Kto się wstrzymał? Nie słyszę. Przyjęliśmy jednogłośnie.

Czy są jeszcze sprawy różne? Nie ma. W takim razie zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję naszym gościom, dziękuję pani minister, przedstawicielom ministerstwa i parlamentarzystom.